

Na granicy łez

Michał Bajor

Teraz, kiedy już się stało, co się stało
Widać, że to od początku szans nie miało
Będzie lepiej, nic nie mówić, by nie ranić
Jutro znów tak będziemy na "Pan", "Pani"
Jutro przecież będzie każde z nas żałować
Będzie lepiej teraz wstać i wyjść bez słowa
Będzie lepiej, lecz to nie wystarczy wcale
Lepiej byłoby stąd uciec jak najdalej

Lecz wystarczy słowo lub dwa
Usłyszalny szept drżących warg
A uwierzę, że tamten świat zza drzwi
Nie obchodzi mnie już nic
Lecz wystarczy szept, słowa strzęp
A uwierzę, że trwa mój sen
Że poranka brzask go nie spłoszył, nie
Że wciąż tli się w nas na dnie
Lecz wystarczy jeden Twój znak
A uwierzę, że to nie tak
Że tych parę zdań na granicy łez
To początek, a nie kres
Lecz wystarczy szept, strzępek słów
A uwierzę, że kocham znów
Że dość pustych dni, samotności dość
Bo znów dla mnie żyje ktoś
Bo znów dla mnie żyje ktoś
Bo znów dla mnie żyje ktoś...